

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.
Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji s. Marcin
Nr 82.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
za pierwszą drobny 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. domaczenia).
Listy
do Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr. w państwie nie-
mieckim 3 tal. 1 gr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów
w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 gr., w Szwajc-
ryi 5 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 23 f. w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 gr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyj-
muje się w monachii pruskiej oraz w państwach dozwol-
onych niemiecko-austriackich, należących do urzędu po-
cztowego. W innych krajach zaś tylko nasze agenci
za których pośrednictwem (coeba niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do ekspedycji Dzien. Pozn.

Reklama
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one błąd

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracja Dziennika Kraj. — W Lwowie F.H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 38. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. O. — Ajencye do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer, H. Albrecht, Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurtu n. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Boku: S. Bajonki, — w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiące **maj i czerwiec** otwieramy osobny abonament. Prenumerata dla abonentów miejscowych wynosi 2 tal., dla zamiejscowych zaś (w granicach państwa pruskiego) 2 tal. 20 gr. Abonenci zamiejscowi zechcą prenumeratę wprost do ekspedycji Dziennika nadesłać, gdyż król. urzędy pocztowe prenumeraty na dwa miesiące dotąd jeszcze nie przyjmują.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 3 maja.

Trudno bardzo wśród powodzi depesz rządowych, z których każda mówi o pobiciu i zupełnym rozproszeniu najmniej jednego oddziału karlistowskiego i równocześnie z niemi buletynów obozu przeciwnego, ślawiących sprawę awanturniczego pretendenta różowemi doniesieniami, co pewnego powiedzieć o wypadkach hiszpańskich. Z tego jednakże, co dziś nas docho-
dzi, da się przynajmniej w przybliżeniu wywnioskować, że Karlistom nie najlepiej się powodzi, owszem kolumnom marszałka Serrano udało się tyle korzyści odnieść nad generałem powstańców Rada, iż jeśli nie zaszło dotąd coś nadzwyczajnego, generał ten do dziś dnia zapewne został zmuszonym przekroczyć granicę francuską. Gdyby to się stało, możnaby uważać powstanie na wpół przytłumione, pomieniony bowiem nacelnik karlistowski, stojąc na czele wyborowego oddziału, był najniebezpieczniejszym partyzantem, mogącym najdłużej stać czoło armii regularnej.

Obok kłopotów z powstaniem przybył rządowi hiszpańskiemu jeszcze jeden. Powodem do niego było aresztowanie pewnego Amerykanina poszlakowanego o udział w powstaniu na Kubie. Poszlaki były mylne, Amerykanin zażądał przeto zadośćuczynienia, a gdy rząd hiszpański nie chciał dać mu takowego, udał się do swego posła w Madrycie, który porozumiał się z gabinetem waszyngtońskim zagroził Hiszpanii zażądaniem swych paszportów, jeśli nie uczyni zadość słusznym żądaniom obywatela amerykańskiego. Hiszpania prawdopodobnie ulegnie i wypadek ten skończy się bez dalszych następstw, w każdym razie spór ów nie może być jej w chwili obecnej na rękę.

Zgromadzenie narodowe francuskie zajmowało się na ostatnim posiedzeniu rozprawami nad reorganizacją rady państwa. Większość nie jest chętną urządzić podobnej rady, i wołałaby, aby sprawy majace podpaść pod jej atrybucję były załatwiane przez komisję złożoną z większości zgromadzenia narodowego. Lewica tymczasem popiera silnie pomienioną instytucję, mającą przyczynić się nader skutecznie do utrwalenia dzisiejszego statu quo, i zmniejszenia tym samym szans tych wszystkich, co marzą o zmianie dotychczasowej formy rządowej. Najważniejszym punktem w mądrzejszej się utworzyć radzie państwa jest bez wątpienia punkt dotyczący mianowania członków tejże rady. W tej mierze oświadczyło się zgromadzenie bardzo małą większością głosów przeciw poprawce nadającej prezydentowi władzę mianowania i rezerowania członków. Tym sposobem zadanie to spadnie na izbę, która tutaj kosztem rządu zdobyła niezaprzeczoną doniosłość przywileju; rada ta bowiem zawsze będzie nosić cechę tego, który głównie przyłożył rękę do jej złożenia. W obecnym wypadku uwydatni się na niej najwyraźniej cecha większości zgromadzenia narodowego.

W dniach ostatnich ubiegłego miesiąca zebrał się w Genewie komitet centralny ligi pokoju i wolności i postanowił zwołać na 23 sierpnia kongres do miasta, mającego się później oznaczyć. Między innymi będą tutaj rozstrzygane sprawy, odnoszące się do stowarzyszenia Internacjonalu i sądów polubowych, jakiego rozstrzygały spory członków Internacjonalu.

Jutro sejm prąski przedsięwzięnie wybory do Rady państwa.

Z Smyrny donoszą o rozruchach osadników greckich przeciw ludności żydowskiej. Wojsko musiało pośredniczyć, przyczem zabito i raniono kilkanaście osób.

Stowarzyszenia w obec prawa.

W obec zawierających się u nas ostatniemi czasami coraz liczniej stowarzyszeń różnego rodzaju, dążności i rozmiarów, a odbywających się do nich bardzo naturalnie i zwyczajnie zresztą żądań i pretensyj policyjnych, uważamy za rzecz na czasie przypomnieć tak sobie jak członkom i kierownikom owych stowarzyszeń stanowisko ich prawne.

Prawo obowiązujące aż do dnia dzisiejszego o stowarzyszeniach z dnia 11 marca 1850, rozróżnia trzy kategorie towarzystw:

- 1) polityczne,
- 2) wywierające wpływ na sprawy publiczne,
- 3) wszelkie inne, nie należące do dwóch pierwszych, a więc na przykład arty-

styczne, naukowe, oświecające, pouczające i t. d.

Stowarzyszenia polityczne mają obowiąz-
zek podawania władzy policyjnej listy człon-
ków, statutów, donoszenia o wszelkiej w nich
zmianie, zawiadamiania władzy na 24 godzin na-
przód o swych zebraniach, nie przyjmowania w swe
grono kobiet, uczniów szkół i rzemieślników, tudzież
nie wchodzenia w związki korespondencyjne i
organiczne z innemi podobnego rodzaju i celu
stowarzyszeniami.

Stowarzyszenia drugiej kategorii, wywie-
rające wpływ na sprawy publiczne, ule-
gają następnym ograniczeniom: Mają obowią-
zek podawania władzy policyjnej listy człon-
ków, statutów, donoszenia o wszelkiej w nich
zmianie, zawiadamiania wreszcie władzy na
24 godzin na przód o swych zebraniach. — Kie-
rownicy obu tych kategorii stowarzyszeń, nie
poddający się powyższym ograniczeniom, ule-
gają według § 13 prawa o stowarzyszeniach
karze od 5 do 50 tal.

Trzecia wreszcie kategoria stowarzyszeń jest
wolną od wszelkich ograniczeń i przymusów w
obec władzy policyjnej.

Władza policyjna, pragnąca bardzo natural-
nie zważyć we wszelkie szczegóły i objawy ży-
cia rozwijającego się pod jej oczyma może czę-
sto bardzo mylić się co do granic swej kom-
petencji, charakteru i definicji pozawijają-
nych, czy zawierających się stowarzyszeń i sta-
wiać do Zarządów stowarzyszeń, które ani po-
litycznymi, ani wpływającymi na spra-
wy publiczne nie są, wymagania, jakiego-
ś tylko prawnie do podobnych stowarzyszeń
stawić mogła. Rzecz i zadaniem kierowników
stowarzyszeń jest natenczas rozstrzygnąć w swém
sumieniu i pojęciu prawa, czy stowarzyszenia,
na czele których stoją, są politycznymi lub
wpływającymi na sprawy publiczne, albo
też nie, a jeżeli nie są, odmówić przy-
zwolenia, lecz stanowczo żądaniom władzy poli-
cyjnej i wystawić na następstwa tej odmowy.
Następstwem zaś tej odmowy jest nie innego,
jak wycofanie przeciw kierownikowi oskarżenia
o przekroczenie przepisów prawa z d. 11 Mar-
ca 1850, poczem sprawa dostaje się pod jury-
dykcję sądową. Sądowa władza rozstrzyga
następnie dopiero, czy stowarzyszenie, od
którego kierowników władza policyjna żąda listy
członków i statutów, należy istotnie do kate-
gorii stowarzyszeń politycznych, lub wpły-
wających na sprawy publiczne, a że wy-
rok sądowy może w takich razach różnić się
bardzo często od pojmovania władzy policyj-
nej, nie trzeba się długo rozpisywać. — Koń-
cząc rzecz naszą, zauważylibyśmy tylko jeszcze,
że elastyczne pojęcie „spraw publicznych“
zyskało przez wyrok najwyższego trybunału ści-
ślejsze nieco określenie, stanowiący, iż przez
sprawy publiczne rozumieć należy tylko spra-
wy kościoła, szkoły i administracji
państwa.

Otóż niechaj to, co niniejszem z obowiąz-
ującego do dziś dnia jeszcze prawodawstwa przy-
pomnieć sobie pozwalamy, posłuży za wskazów-
kę nagabywanym przez władzę policyjną o sta-
tuta i listy członków dyrekcjom czy kierownic-
twom różnych naszych stowarzyszeń.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować praktycznego lekarza Dr. Haupt-
mann w Sorau, fizykiem powiatowym na powiat Rosenberg.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Szamotulskiego, 1 maja.

(Kolej z Zbąszynia do Pity.)

(X) Kuryer Poznański w numerze 98 zamie-
ścił korespondencyę z Czarnkowskiego, dotyczącą pro-
jektu kolei z Zbąszynia do Pity, a zarazem dotyczącą
referatu z rozpraw odbytych dnia 4 kwietnia na
sejmiku powiatowym w Szamotulach; że zaś dużo za-
wiera niedokładności, więc tak dla wyjaśnienia sprawy
samej, jak i dla poinformowania szanownego korespon-
denta, słów kilka skreślić sobie pozwolę.

Na wstępie owej korespondencyi, opowiada nam
autor o swej długiej niebytności w domu i o zasięgnię-
ciu po powrocie dopiero bliższych wiadomości o prze-
biegu sejmiku; temu też zapewne długiemu przecia-
gowi czasu upłynionemu od sejmiku, po części przy-
pisać trzeba niedokładność w informacyi, lub też i źró-

źdu, w którym takowych czerpać raczył szanowny ko-
respondent. I tak, złą informacją odebrał, przedewszys-
tkiem pod tym względem, że przytoczonych w kore-
spondencyi z Szamotulskiego słów, ani p. Grabowski
ani p. Zacharyas na zgromadzeniu powiatowem nie
powiedział; najlepszym co do tego dla niego objaśnie-
niem byłoby bezwzględnie wszyscy na sejmiku obecni
członkowie, a najdokładniejszym sam pan Grabowski,
do którego gdyby się szanowny korespondent zgłosił,
niezawodnie by go z błędów wyprowadził. — Utrzymuje
dalej korespondent, że nikt prócz p. Łubieńskiego na
sejmiku głosu nie zajmował; otóż i tu najmniejszej
sprzeczności z korespondencyą z Szamotulskiego do-
patrzeć niepodobna, gdyż wyraźnie korespondent pisze,
że większość zgromadzenia nie podzielała zapatrywań
tak p. Grabowskiego jak pp. Lehmana i Hunt
von der Haften, ale wyrazem jej był p. Łubień-
ski, bo wszystkie podała motywa zawarte w korespon-
dencyi. Zdawaćby się mogło podług referenta czarn-
kowskiego, że większość zgromadzenia, ponieważ nie
zabierała głosu i głębokie zachowała milczenie, a zatem
„qui tacet consentire videtur“ — tymczasem odwrotnie
się działo bo „qui tacet clamatur“ — i znaczną większością
głosując przeciwko wnioskowi p. Grabowskiego, uzna-
ła musiała motywa p. Łubieńskiego za przekonujące, —
za nieodpowiednie zaś wnioski p. Grabowskiego dla
dobra powiatu, skoro takowe odrzuciła.

W dalszym ciągu swej korespondencyi pisze au-
tor: „bo wzmiankę jakoby powiat Czarnko-
wski, mógł być ofiarować grunta włościańskie
bezpłatnie, ponieważ posiada obszary ziemi
bez żadnej wartości, muszę uważać za do-
wód, że p. Łubieński umie i żartobliwie tra-
ktować rzeczy poważne“. Ze szanowny korespon-
dent niedokładnie odebrał ustne informacje, to się każdemu
przetrząść może; ale że czytając referat z Szamotulskiego
wyczytał grunta włościańskie, to już chyba roztra-
ganiu po długiej podróży przypisać trzeba. Wyraźnie
stoi w korespondencyi: „że jeżeli powiat czarn-
kowski część gruntów bezpłatnie ofiarował,
to mógł to bez żadnej dla siebie uczynić
straty, posiadając obszary ziemi bez żadnej
wartości, a w takim położeniu powiat szamo-
tulski się nie znajduje“.

Ktokolwiek raz w życiu miał sposobność zrobienia
podróż z Wronek ku Czarnkowi, temu z pewnością
odludne pustynie, Lyneburgskie puszcze itp. łatwo się
uprzytomniły i swobodniejszymi duszami oddychał pier-
siami wjeżdżając w Lubskie dobra, jak do oazy uro-
dzajnej w pustyni Sahary. Tam gdzie góry piętrzą się
piasków, skarłowaciałe pokazują się krzaki, trawa mor-
ska zaledwie porasta, — tam z pewnością nie tylko
nie ponosi się straty oddając wspaniałomyślnie grunta
pod koleję, ale staje się prawdziwym dobroczyńcą ludz-
kości, a mianowicie mieszkańców powiatu, skoro im się
jak najszybsze przebieżenie takiej przestrzeni koleją
ułatwi.

O gruntach włościańskich wzmianki w ko-
respondencyi z Szamotulskiego nie było, a gdyby znów
szanowny korespondent Czarnkowski u samego źródła
to jest u p. Grabowskiego był się zechciał poinformo-
wać, byłby tym samym najjaśniejszy się przekonał, że tak
p. Grabowski o części gruntów powiatu Czarnkowskie-
go bezpłatnie ofiarowanej przemawiał, jak to i wnie-
korespondent z Szamotulskiego zreferował.

Pozostawiając w ten sposób jowialną stronę kore-
spondentowi z Czarnkowskiego, przechodzę do dalszego
jego wstępu: „że uwierzę w głos ogólny, iż od-
mowna decyzja nie wywołała przekonanie o
niepraktyczności i bezużyteczności kolei
dla powiatu, ale zupełnie inne względy“. Otóż
głos ogólny, a przynajmniej znacznej większości, zado-
kumentował się przeciwko uszczęśliwieniu go koleją,
którą tak wielkimi miał opłacić ofiarami; nie przy-
szedł bowiem do tego przekonania, że kolej ta będzie
z korzyścią dla ogółu, że kolej ta procentować się
może, że akcyje tejże latwych znajdą nabywców, a je-
żeli znajdą się amatorzy, to zapewne później doczekają
się prowizji, niż posiadacze akcyi kolei rumuńskich
lub też marszalkowie-poznańskich. Jakie inne względy
powodowałyby mogły powiatem, gdyby jasną dla siebie
korzyść widząc takową odrzucał, tego korespondent
nie wypowiedział, a ja odgadnąć nie umiem.

Polacy w ogóle, zbyt, że się tak wyrażę, są sko-
rzy w popieraniu wszelkich przedsięwzięć przez swoich
przedsiębiorców, a niesłuszny ten zarzut sam najjaśniejszy
się zbija, wskazaniem na rozliczne składki, ofiary, ak-
cyje i t. p., ale żądać od powiatowego zgromadzenia
ofiar na tak niepewne przedsięwzięcia, — żądać ich
od całej ludności powiatu w największej części nieza-
możnej, która, jak nam wiadomo do wszystkich ciężar-
ów powiatowych przez komunalne podatki bywa po-
ciągana, — żądać, aby powiatowi mieszkańcy, dając
grunta bezpłatnie, biorąc akcyje kolei, gwarantując tej-
że procenta, płacąc koszty przedwstępnych prac, sami
sobie nieomal kolej wybudowali, — to są żądania, któ-
rych powiat nie uwzględnił, i przy zapowiedzianym na-
dziei powtórzonych tym podobnych wniosków, zapewne
nieuwzględni.

Lwów 30 kwietnia.

(Ex publicis nie nowego. — „Słowo“ grozi schizmą! — Morder-
stwa i rabunki. — Przegląd powszechny. — Przedstawienie
amatorskie na szkoły. — Oświata i jasnie oświecenie. — Czas
i komitet centralny.)

(T) La Saison morte jest już u nas w całej
pełni. W życiu publicznym najzupełniejsza panuje ci-
sza, którą kiedyś niekiedy tylko przerwie wiadomość o
nowo odkrytym jakimś agencie moskiewskim lub do-
niesienie z Wiednia o nastąpić mającem rozwiązaniu
sejmu. Co do agitacyi moskiewskich, to zresztą rzecz

nie nowa. Byłoby tylko mogło, że agenci rządu car-
skiego otwarcie dziś nieco występują, niż do nieda-
wna i że więcej dziś na nich zwracamy uwagi. Jeżeli
ta agitacya wdzięczniejsze obecnie ma w Galicyi pole
działania, pochodzi to ztąd, że nadzieje jakie pokłada-
no w Austrii mocno osłabły. Co do sprawy rozwią-
zania sejmu, o czem dzienniki wiedeńskie, mianowicie
dzienniki przez dzisiejszy gabinet inspirowane, często
wspominają, to zdaje się, że nastąpiłoby to wtedy do-
piero, gdyby panująca dziś we Wiedniu klika centra-
listyczna przekonała się, że delegacya nasza nie chce
dać się elaboratorem zkwitować. Wtedy to miałyby ni-
rząd zaapelować do kraju w nadziei, że nowy sejm
wysła delegacyę, która elaborat ów z pocałowaniem
ręki przyjmie w zamian za rezolucyę. Temi dniami
pojadą już nasi delegaci do Wiednia i spodziewać się
należy, że teraz ułożą jakiś plan kampanii reichsrato-
wej, wiadomą bowiem jest rzecz, że sprawa tak zna-
wnej ugody galicyjskiej przysięże teraz pod obrady reichs-
ratu i że elaborat komisyjny przedewszystkiem na po-
rządek dzienny wzięty będzie. Osmego maja rozpo-
cząć się mają posiedzenia.

Wspominawszy powyżej o agitacyach moskiewskich
muszę tu zapisać, iż organ partyi świętokurskiej, ru-
skie Słowo bez ogródki grozi przejściem Rusinów (!)
galicyjskich na prawosławie, gdyby ks. Stupnicki został
rzeczywiście biskupem przemyskim. Risum teneatis!
Grozba ta jednak jest dobrym pod pewnym
względem znakiem, widząc, że Słowo się boi iż sta-
rania przeciwników świętego Jura mogą cel osiągnąć,
skoro w taki ferwor wpada, i z tak desperackimi wy-
stępując pogrozkami.

Z Czerniowca nadeszła tu wiadomość o morder-
stwie popełnionem przez Lwowianina Weicha na oso-
bie także Lwowianina Knauera. Obadwaj są synami
tutejszych mieszczan. Knauer który wysłany został do
Czerniowca przez tutejszego kupca p. Boczkowskiego
dla ściągnięcia tam załogiści różnych, wpaść miał na
trop defraudacyi popełnionych przez Weicha, który
tam w spółce z Boczkowskim ma handel. To ma być
powodem morderstwa jakiegoś ów Weich na młodym
Knauerze dopuścił się. Weich został uwięzionym, a
według podejrzeń sądu czerniowieckiego są poszlaki,
że ten sam Weich zamordował i zrabował tu we Lwo-
wie przed kilku laty niejakiego Falińskiego. Kapita-
lista Faliński mieszkał w domu ojca Weicha. O ile
poszlaki sądu czerniowieckiego są uzasadnione wykaże
śledztwo. Także pod Jarosławiem okropnie popełniono
morderstwo. W karczmie pod samem miastem za-
bito karczmarza żyda, jego żonę, troje dzieci i słu-
gę. Wreszcie, ponieważ już mówię o dokona-
nych w dniach ostatnich zbrodniach, doniesie win-
niem o tajemniczej śmierci niejakiego p. Mikołaja
Żurawskiego w Podwołoczyskach. Przedwczoraj przy-
był pociągami z Kijowa do Podwołoczysk młody oko-
ło 30 lat liczący, porządnie ubrany mężczyzna. Zjadł-
szy obiad i zmienivszy asygnatę 50rublową, poszedł
ku dawniej komorze celnej, gdzie się wypyttywał o naj-
bliższy urząd telegraficzny, gdzie mógł oddać tele-
gram do Kijowa, którego stacya telegraficzna kolejowa
przyjąć nie chce. Wieczór około godziny 7ej zna-
lezione opodal od budynków ostatnich dworca kolejowe-
go, tego samego mężczyzny nieżywego z małą raną
od kulki rewolwerowej w piersi. Pieniężny i zegarka
nie znaleziono przy nim, natomiast znaleziono paszport
moskiewski na imię Mikołaj Żurawski i kartkę, na
której napisał nieboszczyk po moskiewsku: „proszę
natychmiast donieść o tem memu bratu Michałowi w
Kijowie“. Rewolweru nie znaleziono. Domyślają się
więc, że Żurawski albo w pojedynku zginął, albo sam
sobie życie odebrał, i że po śmierci ktoś napotkawszy
trupa, okradł go.

W miejsce upadłego Kuryera Lwowskiego
powstało tu pismo tygodniowe pod tytułem: Prze-
gląd powszechny, pod redakcyą niejakiego pana
Koerbera.

Wczorajsze przedstawienie amatorskie na rzecz
„szkół ludowych“ wypadło bardzo dobrze pod wzglę-
dem wykonania, ale pod względem dochodu tylko do-
brze. Teatr był napelniony ale nie przepelniony, a
arystokracji naszej, było w teatrze arcy, arcy mało.
„Panowie“ nasi, ostentacyjnie usuwają się od udziału
w składkach „na szkoły“. Czyżby prawda być miało,
że czynią to z obawy, iż gdy chłop będzie „oświeco-
ny“, zgśnie tytuł „jasnie oświecony“? — Czas doko-
nał istotnie wielkiego dzieła, sparaliżował ogromnie ar-
tykulami swemi udział w składkach „na szkoły“. A
jak my chętnie słuchamy wywodów, które nas mają
przekonać, że nie dawać nie potrzeba, nie dawać nie
należy!? Nie mogę przypuszczać, by Czas nie w naj-
lepszej myśli z taką siłą przeciw składkom na oświa-
tę występował, dla tego dziwię się, dla czego komitet
centralny kierujący składkami, nie uznał dotychczas
za stosowne odezwać się do kraju i zbliżyć twierdzenia
Czasu. Nicby to powadze tego komitetu nie ujęło a
sprawie pewnie pomogło. Artykuły rzeczzone Czasu
wyrażają opinią całego, a silnego stronnictwa i wywie-
rają skutek. Wszak komitet centralny wie jak Kra-
ków cały w obec składki stanął, wszak wie, że pre-
zydent Krakowa nawet na jego odezwę nie odpowiada.
Nie dość więc rozpocząć dobre dzieło, nie dość zamia-
nować delegatów, wydać jedną odezwę i czekać na sku-
tek, zwłaszcza wtedy gdy jest przeciwdziałanie. Dzie-
ła rozpoczęte trzeba doprowadzić do skutku, delegatów
trzeba popierać a z przeciwnikami, walczącymi z przy-
bicią otwartą i ucciwa bronią, trzeba stoczyć walkę,
przekonać i pokonać ich. Po zwycięstwie albo po klęsce
wolno spocząć, ale nie wśród akcyi rozpoczętej!

*** Berlin, 3 maja.** Jakkolwiek prasa niemiecka nie tai przed sobą trudności, jakie czekają ministra oświecenia na nowym urzędzie, mimo to spodziewa się po nim, że przeprowadzi zdoła żądane przez kraj całe reformy tak w dziedzinie wychowania publicznego, jak na polu stosunków kościelnych. Przedwzrostkiem żądają pisma, ażeby minister nie tylko przeszkodził zachciankom ultramontańskim, które albo obok państwa albo po nad państwem zdobyły sobie chęć władzy, ale ażeby stanowisko kościoła raz na zawsze uregulował na podstawie instytucji prawnych. To co się stało dotychczas, co zdziałał dr. Falk do tej chwili, wydaje się prąd konieczności, ale z drugiej strony tylko wstępem do dalszej pracy i reform. Nasamprzód koniecznym było ukończenie uroszczeń ultramontańskich za pomocą środków sądowych a nawet i policyjnych; koniecznym dalej, że rząd ścierpieć nie mógł, ażeby stronnictwo klerykalne przywłaszczyć sobie nadzór szkolny i dyrekcyję nad wychowaniem publicznym uważało jako przywilej kościoła, który w danym razie obrócić się może przeciwko państwu samemu. Następnie czas także położyć koniec wzbranianiu się duchownych i postanowieniu nie dawania ślubów i nie udzielania chrztów. Ale cokolwiek się stanie jeszcze, mówią dzienniki, niechaj rząd i śluby i rejestra cywilne zaprowadzi, niechaj zakazuje publiczne exkomunikacji, niechaj się odwołuje do sądów przeciwko nadużyciom duchowieństwa a nawet przez ścieśnienie praw o stowarzyszeniach wypędzi Jezuistów — to wszystko nie doprowadzi jeszcze do pomyślnych rezultatów, bo temi środkami policyjnymi na czas tylko krótki zapewni sobie uległość kościoła. Stronnictwo bowiem klerykalne, mimo to, gdyby rząd na tym poprzestał tylko, co zrobił dotychczas, zostałoby tym samym, postępowałoby nie inaczej jak dawniej, ale działając tajemnie podwójłoby tylko swoją gorliwość i równie pozostałoby szkolniw.

Otóż środkiem jedynie skutecznym na osłabienie wpływu i złamanie potęgi duchowieństwa jest, według opinii niemieckiej, ustanowienie prawa, któreby gminom kościelnym dawało pozwolenie wyłamywania się z pod zależności biskupów i konsystorzów jak się to działo za pierwszych czasów Chrześcijaństwa i stanowienia wolnych stowarzyszeń. Gminie na przysługiwac prawo rządzenia własnym majątkiem, wybierania sobie duchownych bez najmniejszego ograniczenia. Rząd nie ma dalej zezwoli na to, ażeby biskupi wzbraniaли duchownym i przyszłym teologom uczęszczać na uniwersytety. Duchowny wreszcie przy jakimżeś znajdujący się zakładzie powinien takie same posiadać naukowe wiadomości, jakich się żąda od nauczycieli szkół wyższych.

Otóż takie są żądania stronnictwa liberalnego, które minister Falk ma wykonać.

Zdaje się, że sesja parlamentu, której końca przewidzieć jeszcze nie można, nie odznaczy się tym razem przyjęciem praw większego znaczenia. W obradach bowiem nad prawem o urzędach państwa a nadwzrostkiem nad wojennym kodeksem karnym, tak wielkie okazują się w komisjach zasadnicze różnice, że prawdopodobnie nie przyjdzie do uchwały tych praw, jakkolwiek stronnictwa liberalne wojenne prawo karne witały z początku jako wielki postęp na polu prawodawstwa. Dzienniki, jak Kreuz-Zeitung, całą winę za to zwalają na zgubny wpływ liberalizmu a w znacznej części na parlamentarną, jak się wyrażają, arogancję postępa Laskera, który upornie obstawianiem przy zaprzęgnięciach i zasadach swoich oburzył nawet miał kolegów ze stronnictwa narodowo-liberalnego. Wobec tych widoków niepowodzenia radzi Kr.-Zt., ażeby za niechciano obrad a nie tracono nadaremnie czasu i pieniędzy. Zamianowanie dr. Gneista, znanego Jezuistów przeciwnika, referentem w sprawie petycji, żądających wypędzenia zakonu z Niemiec, przyczyniło się, jak utrzymują wszystkie dzienniki, do tego większego zbierania petycji, stawających w obronie Jezuistów. I tak w ostatnich dniach nadeszło 151 petycji i protestów, protestujących przeciwko żądaniom liberalnych stronnictw, gdy tymczasem te ostatnie dostarczyły tylko 12 petycji.

FRANCYA.

*** Paryż, 30 kwietnia.** Ostatnia słabość pana Thiersa dała powód do obaw o przyszłość, wszędzie bowiem zapytywano się, co się stanie z Francją w razie śmierci dotychczasowego prezydenta. W tym stanie rzeczy uważa także za potrzebne minister wojny zwołać do siebie generałów stojących w Wersalu i Paryżu i zapytać ich o zdanie na wypadek opróżnienia prezydentury. Odpowiedziano jednogłośnie, żeż tym razem armia podda się bez namysłu uchwałom Zgromadzenia narodowego. Łatwo zrozumieć, że podobna decyzja wywołała w obozie cesarskim jak najboleśniejsze uczucie. Czegoś podobnego niespodziewano się bowiem po ludziach, na których przeważnie obozu tego spożyły nadzieje.

Orleaniści nie zasypiają, owszem intrygują na wszystkie strony i czynią nadludzkie usiłowania, aby dyktaturę zastępczego Thiersa zastąpić prezydenturą opatrnościowego zbawcy Francji ks. Aumale. Ponieważ urzeczywistnienie podobnych zamiarów wymaga przedwzrostkiem utworzenia silnego, ciałem i duszą Orleanom oddanego stronnictwa, przeto ukartowano wnieść do lewego środka owej dotąd najważniejszej i najwięcej wpływowej grupy rozdwojenie, co się też najzupełniej udało. Od kilku dni bowiem mówią prawie wszystkie paryżskie dzienniki, iż lewe centrum blizkiem jest rozwiązania, a to z powodu, że członkowie barwy monarchicznej nie mogą nadal pogodzić się z czystymi republikanami tej grupy. Między innymi dziennikami Siècle upatruje w tym intrygę Orleanów i przestrzega lewy środek przed rozbięciem, które mogłoby jedynie wypaść na korzyść ks. Aumale.

(Armia nadreńska.) Rok już przszło temu, jak Zgromadzenie narodowe w Wersalu przy sposobności rozpraw nad wcieleniem Alzacji i Lotaryngii do dzierżaw zwyciężczych przeciwnika, powołało komisję i poleciło jej zbadać wszystkich w czasie wojny zawartych kapitulacji, a przedwzrostkiem kapitulacji Metzu. Komisja ta złożona przeważnie z Bonapartystów z marszałkiem Barguay d'Hilliers na czele robiła co mogła, aby sprawę tę przewlec jak najdłużej. W chronologicznym porządku zbadano wszystkie kapitulacje a w końcu dopiero przesłuchano Bazaina, dając mu tym sposobem dość czasu do zebrania materiału niezbędnego do własnej obrony. Proces włókł się długo, bardzo długo, a gdy komisja upierała się z swym zadaniem i przygotowała w sprawie tej obszerne sprawozdanie, wtedy niespodzianie p. prezydent rzeczywistej w własnej swej osobie stanął w obronie Bazaina sprzeciwiając się stanowczo ogłoszeniu pomniejszonego sprawozdania. Z zęzności właściwą sobie umiał rzecz całą p. Thiers tak pokierować, iż kwestya

czy rezultat śledztwa w sprawie kapitulacji Metzu mająca być podana do publicznej wiadomości, oparła się aż o Zgromadzenie narodowe. Jak wiadomo, sprawozdaniem innych kapitulacji mniej okazywano względów i ogłaszano je bezzwłocznie. Zgromadzenie narodowe jednakże w tym czasie nie dało się przekonać argumentami p. Thiersa, bacząc przedwzrostkiem na to, że kapitulacja Metzu zadała cios najsilniejszy broni francuskiej i że naród nie ścierpiełaby aby ci o na głowę jego sprowadzili brzemień strasznej niedoli uszli zasłużonej kary.

W najświeższych czasach sprawa Bazaina była przedmiotem rozpraw po wszystkich biurach, a tutaj osiadał się jednogłośnie nie tylko za ogłoszeniem sprawozdania komisji śledczej, lecz także za podaniem do publicznej wiadomości zeznań pojedynczych świadków. Dopiero w ostatniej chwili w komisji mającej obradować nad wnioskiem Bambergera (o którym w ostatnim mówiliśmy numerze) nieco łagodniejszą zawiał duch dla Bazaina. Komisja postanowiła bowiem odstąpić od ogłoszenia „dyplomatycznej korespondencji“ t. j. ustępów, najwięcej kompromitujących sprawę marszałka, a to przez wzgląd na rząd niemiecki, z którym tenże w ciągłych a niekiedy czystych zostawał konszachtach.

Jako ostatni środek zmierzający do uspokojenia opinii publicznej i możliwego skaptowania sobie takowej, uważa marszałek za stosowne ogłosić dzieło o operacjach armii nadreńskiej (L'Armée du Rhin depuis le 12 août jusqu'au 29 octobre 1870 par le Maréchal Bazaine). Dotąd znane nam są tylko luźne odłamki z owej książki mającej rehabilitować sławę bohatera i pogromcy Meksyku, lecz odłamki te dają nam miarę o moralnym i fizycznym upadku rządów Napoleońskich. W tej mierze należy nam podnieść z przedmowy ustęp, będący doskonałą ilustracją znanych słów Leboeufa, który zapytany o stan armii odpowiedział: „Naj. Panie, armia uzbrojona jest aż po ostatni guzik od kamazów“. Bazaine pisze tutaj: „Francja nie była przygotowaną do wojny. Koleje nie były w stanie uczynić zadość strategicznym wymaganiom, broń francuska nie wyrównywała broni nieprzyjaciela. Gubiliśmy się w długich naradach nad trzema broniąmi (piechota, kawaleria, artyleria) a zdania wypowiedziane tutaj mogły być wprawdzie dobre, w rzeczywistości jednakże wniosły one zamieszanie i chaos. Rozpoczęte ulepszenia burzyły zasadę taktyki nie zdoławszy w to miejsce wprowadzić nowoczesnej, na czasie i praktyce opartej zasady. Nasze fortece wymagały koniecznych zmian i ulepszeń. Rozpoczęto roboty celem dopełnienia tego co najpotrzebniejsze, tymczasem nim je ukończono, wojna wybuchła“.

Drugi ustęp, jaki mamy przed sobą mówi o radzie wojennej odbytej dnia 26 sierpnia w Chateau Grignon pod Metz, gdzie zaproszono wszystkich dowódców korpusowych celem wydania sądu, czy armia może pokusić się o przetrzymanie się przez linię niemiecką i opuszczenie tym samym Metzu. Pierwszym zapytany o zdanie był generał artylerii Soleil, mąż świąty i biegły w swym zawodzie. Generał Soleil zrozumiał trafnie zadanie armii nadreńskiej i trafnie umiał takowe zilustrować przykładem z niedalekiej historii wojen francuskich. W czasie inwazyi w r. 1814, mówił on, ułożył Napoleon plan, aby przyzwolił wojskom sprzymierzonym zżądać bez przeszkody na Paryż i rzucić się z całą swą armią na tyły sprzymierzeńców zapalając i po za jej plecy wojnę ludową. Tylko z obawy o Paryż natenczas nieobwarowany i bezbronny nie doprowadził do skutku powyższego planu. „Obecnie — twierdzi Soleil — jesteśmy w podobnym położeniu; przełamamy linię nieprzyjacielską, rzucmy się na tyły niemieckie i wzniesmy w Wogezach wojnę ludową. Paryż strzeże obecnie podwójnie wały obronne“.

Inni komendanci korpusów, jak Frossard, Ladmirault, Canrobert, Lebouf, Bourbaki i Coffinières, byli echem tego, co mówił Soleil. Gdy im jednakże powiedziano, że armia posiada zaledwie amunicyj wystarczającą na jedną bitwę, zgodzili się wszyscy dowódcy korpusów na to, że należy pozostać w Metz. Tylko grzybiały i chorobliwy Canrobert był tego zdania, że już przez sam wzgląd na ducha armii, nie należy gnuszyć owszem bić się na lewo i prawo. On to uważał za możliwe przebieście się przez łańcuch niemiecki. Najtrzewiejszy przemawiał ulubieniec Eugenia generał Frossard, który twierdził, że przetrzymać się przez linię pruską w obec ogólnego zwątpienia, znaczy tyle, co narażać armię na zupełne rozbięcie.

Zajmujące są zeznania marszałka Lebouf, powtórzmy je tutaj przeto za protokołem. Generał ten dowodził w obec tej komisji przedwzrostkiem, że niepodobna go czynić odpowiedzialnym za zgotowane armii nadreńskiej położenie. Podzielił dzisiejszy znośi on cierpliwie zarzuty czynione mu z powodu jego administracji wojskowej, oświadcza obecnie jednakże, że ani pytało go się o radę, ani chciano go usłuchać, gdy usiłował przekonać, że jedynie oszańcowany oboz, jak np. Metz, zdolnym jest do tego, aby pod jego osłoną zorganizowała się armia mająca dorodność doniosłości sytuacji wywołanej inicytywą nieprzyjaciela. Nie pytano go o radę, ani chciano go słuchać, a ustanowienie armii nad granicą nie jest jego dziełem.

Już na samym początku wojny chciał on armię skoncentrować, zamiast, jak to się stało, rozpraszać ją na granicy. Zresztą brak żywności i amunicyj psuł do reszty najlepsze plany i najsłachetniejsze usiłowania.

Jak to już wspomnieliśmy, przeważnie karygodną okazała się dyplomatyczna działalność Bazaina, który jeszcze przed zamknięciem Metzu wdał się w tajemne konszachty z ks. Fryderykiem Karolem. Ze działu tego swój korespondencyjnie nie podaje do publicznej wiadomości łatwo zrozumieć. Za to bardzo szczegółowo opowiada o misji generała Boyer w Wersalu, tudzież w Hastings. Bazaine i jego powiernik Régnier w tym się zgadzali, że póki musi być jak najprędzej zawartym, i że obowiązkiem armii nadreńskiej jest stanąć po stronie stronnictw porządku i powstrzymać na wodzy wybrki kraju. Misja Régnier nieodniosła żadnego namacalnego rezultatu. W prawdzie zapytywał się ks. Bismarck pod dniem 28 września z Feryera marszałka Bazaina, czy Régnier upelnomocnionym jest do zawarcia kapitulacji, marszałek atoli zaprzeczył, a zarazem oświadczył, iż celem rozpoczęcia ewentualnych układów gotów jest wysłać do głównej niemieckiej kwatery generała Boyer, Bazaine jednakże tak tym razem, jak i później pod tym tylko chciał kapitulować warunkiem, że wojsko pozostawione będzie broń i rynsztunek wojenny.

Zdaje się, że na ten wniosek Bismarck odpowiedział milczeniem, w skutek czego zwrócił się Bazaine do samego ks. Fryderyka Karola. Książę przynajmniej ożnajmiał mu pod dniem 12 października, iż „król, pan jego miłośnicy“ gotów jest przyjąć w Wersalu adjutanta Bazaina.

Boyer udał się natychmiast do Wersalu. Marszałek udzielił mu w formie noty instrukcyę, gdzie oświadczył, że po zapytaniu się swego sumienia przyszedł do przekonania, że armia nadreńska musi pozostać „paladim społeczeństwa“.

Po dwukrotnych konferencyach z Bismarckiem powrócił Boyer d. 17 października do Metz i na drugi dzień zdał zgromadzonej radzie wojennej sprawę z swego posłannictwa. Jenerał Boyer rozwijał tutaj warunki, pod którymi rząd pruski skłonny jest do zezwolenia armii cesarskiej udać się na terytorium oznaczone wojskową konwencją, celem zgromadzenia tutaj ciała prawodawczego tudzież rejenicy, którym cesarz na mocy konstytucyi powierzył w r. 1870 sprawy państwowe. Warunki te były następujące: 1) Armia Metzu oświadcza, iż pozostaje armią cesarską i że gotowa jest poprzeć rejenicy. 2) Niniejsze oświadczenie armii ma nastąpić równocześnie z manifestem cesarskiej rejenki do narodu francuskiego. W razie potrzeby cesarzowa upelnomocniona będzie zawezwać naród, aby jeszcze raz się oświadczył o formie rządu, jaką mieć pragnie 3) Do powyższych dwóch oświadczeń będzie dołączony akt, podpisany przez pełnomocnika rejenki, w którym ta przyjmuje warunki traktatu pokojowego.

Na naradzie wojennej oświadczyli wszyscy jenerałowie, iż dotąd czują się związanymi przysięgą złożoną cesarzowi, powatpiewają atoli, czy armia skoro będzie za bramami Metzu, zechce być im posłuszną. Nad drugim punktem, jaki tymczasem się wyłącznie cesarskiej nie dyskutowano. Co się tyczy trzeciego punktu oświadczyli wszyscy jenerałowie jednogłośnie, że marszałek nie może i nie powinien podpisać dokumentu, mocą którego poczynione by zostały kosztem Francji jakiekolwiek ustępstwa terytorjalne.

Przy zamknięciu rady wojennej rozbiegano jeszcze raz pytanie, czy armia może się odważyć na przebieście przez linię niemieckie. Z wyjątkiem jenerałów Desveaux i Coffinières wszyscy zgodzili się na to, że wszelkie usiłowania w tym kierunku będą bezowocne. Co się tyczy kwestyi, ażeby należało dalej prowadzić układy względem zawarcia szczytnej konwencji wojkowej, dzięki której umożliwioną została restauracya rządu cesarskiego jenerał Changarnier orleanista oświadczył się za tem, marszałek Lebouf zaś, ulubieniec Napoleona przeciw temu.

Jenerał Boyer wysłanym został do Hastings na dwór ekscesarza i nie wrócił już więcej. O misji jego daje nam niejakie wyjaśnienie następujący dokument.

Główna kwatery pod Metz, 24 paźd. 1870.

Do marszałka Bazaina.

„Mam zaszczyt przedłożyć Wękselencji odpis następującego telegramu, jaki doszedł mnie o północy. „Do J. K. Wysokości księcia Fryderyka Karola, dla marszałka Bazaina. Jenerał Boyer domaga się, abym przesłał Panu następujący telegram:“

„Cesarzowa, z którą mówiłem, uczyni co będzie tylko w jej siłach na korzyść armii Metzu, która nie przestaje być przedmiotem jej najtkliwszej troskliwości i nieustannych pamięci.“

„Na tem miejscu muszę nadmienić panie marszałku, iż od czasu mej rozmowy z jenerałem Boyer dotąd nie zjechała się żadna z tych rękami, jakie uważałem za nieodzowne, nim przystąpimy do układów z rejenicą cesarską i że już dla tego samego, iż przyszłość sprawy cesarskiej bacząc na zachowanie się narodu francuskiego, tudzież armii nader zdaje mi się wątpliwą, nie możebnem jest królowi wdawać się w układy, za które trudno będzie zaręczyć cesarskiej, iż przyjęte zostaną przez całą Francję. Dla tego proponuję nadesłanie nam z Londynu są nie do przyjęcia, a co się mnie tyczy z łałem wyznaję, iż nie widzę możliwości dojsia za pośrednictwem politycznych rokowań do pociesającego wyniku.

Przesyłając ten telegram mam zaszczyt i t. d. Fryderyk Karol.“

Bismarck.“

Do ekscesarżowej napisał król Wilhelm własnoręcznie co następuje:

„Wersal, 25 października 1870.

Pani! Hr. Bernstoff donosił mi na drodze telegraficznej o rozmowie jaką zaszczylić go raczyłaś. Życzę z całego serca pokoju obydwu narodom; aby dojsło do tego musimy mieć przynajmniej jakie takie prawdopodobieństwo, że uda się nakłonić Francję do przyjęcia warunków pojednania bez prowadzenia dalszej wojny przeciw całej francuskiej sile wojennej.

Na ten raz żałuję mocno, że niepewność w jakiej zostajemy z powodu politycznych dyspozycji armii w Metz, tudzież przez wzgląd na usposobienie narodu francuskiego, nie pozwala nam uczynić zadość proponowanym przez W. C. M. układom.

Wilhelm.“

Chociaż ogłoszone dyplomatyczne dokumenta nie rozświecają należycie działalności Bazaina na polu politycznym, to przecież z tego co mamy przed sobą trudno powatpiewać, że uda mu się usprawiedliwić z roli, jaką w najkrytyczniejszej dla Francji chwili przyjął na siebie.

HISPANIA.

* Według ostatnich wiadomości nienajlepiej prowadzi się karlistom, którzy w porażce, jaką zadał im Serrano mieli utracić przeszło 300 ludzi. Armia regularna działająca przeciw powstańcom podzieloną jest jak to wiadomo na dwie kolumny. Jedną z nich posuwa się przez Arandę ku Vitorii, drugą pod osobistym dowództwem Serrana z Tudeli ku Pamplonie. Tym sposobem zamyśla Serrano zmusić powstańców do rozpaczliwego boju, lub wyprzeć ich w granice francuskie. Z Tudeli wydał marszałek do mieszkańców Nawary, Aragonii, Baskijskich prowincyi i Burgos, tudzież do wojska dwie proklamacye, które nieczem się nie różnią od innych w podobnych razach publikowanych odezów. Dnia 28 maja stał Serrano z swym korpusem w pobliżu Tafalli ośm godzin odległej od Tudeli będącej w dawniejszych karlistowskich wojnach głównym siedliskiem powstania. Niższa Aragonia, a przedwzrostkiem prowincya Tereul były według depesz telegraficznych z Saragossy, dnia 29 kwietnia niemal całe objęto powstaniem.

Dziennik urzędowy zamieszcza cały szereg potyczek stoczonych z powstańcami z których naturalnie każda skończyła się zupełnem rozpruśnięciem oddziałów Karlistowskich. Ztąd dowiadujemy się o pobiciu z 1200 ludzi złożonego oddziału Lumbiera, nie mniej oddziałów Reconda i Dorronsora. Między innymi głoszają raporta urzędowe, że 37 bandarom królewskich pobiło na głowę oddział Portaceli złożony z 350 należycie uzbrojonego żołnierza. Z zwycięzcy nikt nie zginął, powstańcy zaś mieli stracić w rannych i zabitych 35 ludzi. W każdym razie doniesienia urzędowe co najmniej z wszelkiem zastrzeżeniem należy przyjmować. Z tej strony donoszą, że wiadomości jakoby Don Karlos po nieudanem wysileniu wyładowania w Kartagenie, zmuszonym był cofnąć się do Francyi, gdzie

go władze aresztowały, pozbawioną jest wszelkiej podstawy.

Karlistom nie brak broni wybornej; mają podostatkiem amunicyi, a nawet zaopatrzeni są w artylerię, która jak dotąd niewiele zdaje im się oddawać usług.

Don Karlos podpisujący się na wszystkich manifestach i odezwach królem hiszpańskim, uważa za stosowne zamianować już gabinet, w którym ważną rolę skarbu objął Bravo Murillo, były minister Izabelli.

ANGLIA.

* Londyn, 30 kwietnia. Odpowiedź rządu amerykańskiego na drugą notę lorda Granville w sprawie wynagrodzenia bezpośrednich szkód nadeszła już do Anglii i znajduje się w rękach ministerstwa. Treść jej bezzwłocznie Daily Telegraph zakomunikowaną została. Według ogłoszenia tedy tego dziennika ton tej odpowiedzi ma być bardzo skłonny do pojednania i nie można się w niej żadnego nieprzyjaznego dopatrzyć uczucia. Mniemamy jednak, mówi Telegraph, że w telegramie waszyngtońskim pewnego zaręczenia co do cofnięcia żądań wynagrodzenia bezpośrednich szkód nie ma, chociaż w jego wyrazach wyczułoby można, jakoby potępił punkt zasadniczy w skardze waszyngtońskiej i jakoby obstawianie przy żądaniu wynagrodzenia szkód bezpośrednich uważał za błąd waszyngtońskich mężów stanu.

Times donosi, że lord Russel, ze względu na obecny stan kwestyi Alabamy, interpelacyę swą, mającą na celu zawieszenie prac sądu polubowego genezyjskiego aż do cofnięcia żądań amerykańskich o osm dni odroczył.

Pod przewodnictwem księcia z Edinburgh odbyło się 27 z. m. w Willis Rooms zgromadzenie arystokracji, aby się w sprawie wystawienia pomnika wiekrolowi Indyi lordowi Mago naradzić. W gronie tego meetingu widziano Disraeliego, jenerała lorda Sandhurst, ks. Cambridge, ks. Karola Derby, lorda Schatesburg i wiele innych znakomitości angielskich. Po stanowiono wystawić pomnik dla uczczenia szlachetności charakteru i wysokich zasług zmarłego wiekrola, a w końcu wybrano komisję do zajęcia się zbieraniem składek na ten cel, oraz wystawienia pomnika.

Wystawa międzynarodowa w sobotę zesłała z wszelką formą otwartą została. Równocześnie odbyło się w pobliżu budynku wystawy wielkie przyjęcie gości, przećm książę Edinburgh i księżna Ludwika królowa zastępowali. Towarzystwo złożone z 10 do 15 tysięcy osób było doborowe, bo obejmowało oprócz księcia Cambridge, markiza Lorne i obecnych tu indyjskich i w ogóle dostojników ze wschodu, wybrsłachty, arystokrację pieniężną, najwyższych urzędników miejskich, członków obudwóch Izb parlamentu i tłum innych, mający bilety legitymacyjne, dające im wstęp na wystawę.

Galerye sztuk zostały natychmiast do zwiedzania otwarte.

Cesarzowa niemiecka, której przybycia lada chwila tu oczekują, zabawi w zamku Windsor z królową dni kilka, a potem razem z nią zwiedzi Londyn.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Dover, 2 maja. Cesarzowa niemiecka przybyła tutaj przed południem o 10¹/₂ godzinie i udała się zaraz w podróż do Londynu.

Londyn, 2 maja. Z wyspy Zanzibar donoszą, że 15 z. m. straszliwy orkan zrobił wielkie spustoszenia. 150 okrętów zatonoło, albo się rozbiło, a wielka część miasta Zanzibar uległa zniszczeniu. Straty wynoszą około 2 milionów funtów szterlingów.

Londyn, 2 maja. Ładowa linię telegraficzną pomiędzy Madras a Bombay przerwał gwałtowny wichor.

Dover, 2 maja. Przybyła tu cesarzowa niemiecka przyjmowali w imieniu królowej lord Sydney i Viscount Navington z honorami wojskowymi i wiatowcami strażami. Od peronu utworzyły załogujące tu wojska szpalery; na czele pierwszego batalionu Rifle-brygady stał książę Artur.

Peszt, 1 maja. W procesie robotników, dzisiaj zakończonym, uwolniono wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Pollitzera, którego za czyn obrażający cesarza, na pół roku więzienia osadzono.

Waszyngton, 1 maja. Długi państwowe zmniejszyły się w kwietniu o 12¹/₂ milionów dolarów. W kasie państwowej jest gotówki 109 milionów w brzęczącej monecie i 14¹/₂ w papierach. Amerykański posel w Madrycie wziął podobno dymisy; miejsce to przejdzie nie będzie obsadzonym, aż rząd hiszpański nie odda sprawiedliwości obywatelowi amerykańskiemu dr. Howard, uwięzionemu na wyspie Kuba.

Smyrna, 1 maja. Tutejsi Grecy wszczęli wczoraj rozruchy przeciw żydom i to w skutek pogłoski o porwaniu dziecka. Wojsko wkroczyło w tę sprawę dla przywrócenia pokoju, skutkiem czego kilka osób zabito i raniono.

Petersburg, 1 maja. Dzisiejsze jeneralne zgromadzenie akcyonaryusz Banku międzynarodowego przyjęło jednogłośnie podwyższenie kapitału zakładowego do ilości 30 milionów.

Waszyngton, 2 maja. O stanowisku, jakie zajmuje Ameryka w kwestyi Alabamy co do cofnięcia żądań wynagrodzenia szkód bezpośrednich dowiadujemy się na drodze urzędowej, że Ameryka w tym razie cofnie swe żądania, jeśli Anglia w przypadku przy także swych podobnych żądań się zrzecze.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Londyn, 2 maja. Izba niższa. Lordowi Gladstone odpowiada pan Disraeli, że lord Granville otrzymał odpowiedź pana Fish na notę angielską. Treść odpowiedzi budzi nadzieję wzajemnego porozumienia się obudwóch krajów. Rząd ma nadzieję, że niezadługo przedłoży całą korespondencyę.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 3 maja. W dniu dzisiejszym pod adresem redakcyi pisma naszego nadeszły petycje w sprawie języka polskiego z Babina, Jarostawa, Zielników, Redgoszcz, Trzemesznej, Citronowa, Słowikowa, Miławy, Strzżewa-Paczkowa.

— Rzadkiego wiewprza 8 stóp długiego, objętości 7 stóp nabyli rzeźnicy tutejsi, Polacy, za 200 tal. od p. Rachowczyńskiego, właściciela Łącznego mlyna pod Poznaniem. Zaznaczyć tu wypada, że chciano z innej strony nabyć

wieprza rzeźniczego na wystawę niemiecko-poznańską, ale p. R. chowczyński nie dał się nakłonić do sprzedaży, nie chce zbyć wystawę, w której ziemkowie jego nie biorą udziału. Wierzą tego oglądać można na Chwaliszewie pod Nr. 11.

* Rewizja szkół w powiecie wschowskim poruczone radcy ziemskiemu p. Linan z Kempna.

* P. Kratochwill właścicielowi młyna przy Międzyborskiej ulicy ginie od niejakiego czasu młyny do maki, opatrzone jego firmą. Pokazało się teraz, że pewien młynarz dostarczały również maki tutejszym piekarzom, zatrzymywali dla siebie młyny p. Kratochwill, które mu piekarze zwracali, myśląc, że są jego własnością. Miechy zwrócone kazał opatrzyć własną firmą. Uwiadomiona o tem policja, rozpoczęła już śledztwo.

* Sejmik powiatowy w Malborku wyznaczył 5600 tal. funduszu powiatowych na uroczystość wiedeńską (Gaz. Toruńska).

* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 4 maja Floryana i Moniki panny; w kalendarzu słowiańskim Wnieśliśława. Wschód słońca o godzinie 4 minut 26, zachód o godzinie 7 minut 28. — Długość dnia 14 godzin 51 minut.

Dnia 4 maja 1439 śmierć Szymona z Międzyborskiej. — 1472 Czesi wzywają na tron Kazimierza Jagiellończyka. — 1505 sejm w Radomiu zatwierdza statut Aleksandra. — 1726 śmierć Ferdynanda Ketterla, ostatniego księcia kurlandzkiego. — 1764 nota posłów moskiewskiego i pruskiego.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 3 maja.

HOTEL PARYSKI. Kuźnia z żoną z Królestwa Polskiego.
HOTEL FRANCUSKI. Baranowski z Rożnowa. Radziński z Krzeszów. Szolterski z Tomie.
HOTEL EUROPEJSKI. Ks. Chojński z Bydgoszczy. Jeziorkowski z Królestwa Polskiego. Grocholski z Warszawy.
HOTEL BERLINSKI. Kobyliński z Borku. Chodkiewicz z Wrocławia. Markiewicz z córka ze Sremu.
HOTEL GARNI. Dalkowski z Królestwa Polskiego.
HOTEL RZYMSKI. Przysiecki z Torunia. Znaniecki z Bydgoszczy.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 3 maja.

Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne 95 żąd. Poznańskie nowe 4 1/2 % listy zastawne 91 1/2 tal. plac. — Poznańskie listy rent. 93 1/2 tal. pl. — Pozn. 5 % obligacje prow. 100 1/2 tal.

plac. — Poznań. 5 % procentowe obligacje powiatowe 100 1/2 żąd. Poznańskie 4 1/2 % oblig. powiatowe — tal. plac. Oblig. pozn. mel. Obry — pl. Oblig. miejsk. 5 % 100 tal. plac. Oblig. miejsk. 4 % — tal. pl. Rumun — talar. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 101 tal. żąd. — Polskie banknoty 81 1/2 tal. pl. Starogrodz. — poznańsk. Akcje kol. — placono.

Zyto: wypowiedziano 50 węgla; na maj 54 1/4 maj-czerwiec 54 1/4, czerw.-lipiec 54 1/4, lipiec-sierpień 53 1/4, sierpień-wrzesień 53 1/4, wrzesień-październik 52 1/4, 52 1/2 tal. pl.

Okowita: z beczką: wypowied. 36,000 kwart; na maj 22 1/2, czerw.-lipiec 23 1/2, lipiec-sierpień 23 1/2, wrzesień-październik — w związku — w miejscu bez beczki — tal. plac.

Ceny targowe		Ceny.								
w mieście Poznaniu		Najwyż.			Średnia.			Najniższa.		
dnia 3 maja 1872 roku.		tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszonicy pięknej, szefel	po 84 kil.	3	12	6	3	5	—	3	2	6
średniej	—	3	1	3	3	—	—	2	28	9
pośledn.	—	2	27	6	2	25	—	2	22	6
Zyta ciężkiego	80	2	6	—	2	5	6	2	5	—
średniego	—	2	4	—	2	3	—	2	2	6
pośledn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia wielk.	74	—	—	—	—	—	—	—	—	—
drobn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Owsa	50	1	10	—	1	7	6	1	5	—
Grochu do gotowan.	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Grochu na pasze	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	74	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Tatarski	70	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofli	100	25	—	—	24	—	—	20	—	—
Wyki	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt.	90	—	—	—	—	—	—	—	—	—
niebiesk.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Konieczny czerw. cent.	po 100 kilo.	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Konieczny biały	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

* Młaka. Berlin, 2 maja. Młaka pszenna nr. 0 11 1/2, 10 1/2 tal. nr. 0 i 1 10 1/2-12 tal. rżana nr. 0 8 1/2-8 tal. nr. 0 i 1 7 1/2-7 1/2 tal.

Giełda wrocławska, 2 maja.

Konieczna czerwona: per 100 kilo słabo; pośl. 24-26, średnia 28-31, piękna 33-36, wysoko piękna 37-39 tal. Konieczna biała: per 100 kilo. słabo; pośled. 26-30, śred. 32-35, piękna 37-40, wys. pięk. 42-45 tal. Zyto: per 1000 kilog. niżej; na maj 58-58 1/2, plac. maj-czerw. 57 1/2, plac. i żąd. czerw.-lipiec 56 1/2, placono i żądano lipiec-sierpień 54 1/2, plac. — Pszenica: per 1000 kilog. na maj 80 żąd. — Jęczmień: per 1000 kilog. na maj 49 1/2 talarów żąd. — Owies: per 1000

kilogr. na maj i maj-czerw. 45 1/2-46. — Rzepak per 1000 kilog. na kw. 118 pl. — Olej rzepiowy per 100 kil. spok. w miejscu 24 1/2 tal. pl.; na maj 23 1/2, pl. maj-czer. 23 placono, czerw.-lip. — Okowita per 100 lit. po 100 % słabiej 22 1/2, tal. żąd. 22 1/2, plac. na maj i maj-czerwiec 22 1/2-3, plac. czerw.-lipiec 23 tal. lipiec-sierpień 23 1/2, tal. placono.

w gr. za 100 kilo neto.	
Towar piękny	średni pośled.
tal. sgr. fn. tal. sgr. fn. tal. sgr. fn.	tal. sgr. fn. tal. sgr. fn. tal. sgr. fn.
11 22 6 11 2 6 10 1	11 5 10 5 9 15
10 15 9 20 9 15	9 10 8 20 8 10

Na targu	
Ustanowienie komis. poln.	Ustanowienie komis. poln.
Pszonicy białe	8 1/2 8 5 7 15 6 22 7 5
Żyto	7 22 7 28 7 12 6 4 20 7 2 6
Jęczmień	5 26 5 28 6 5 22 5 19 5 21
Owies	5 2 5 5 4 27 4 22 4 25
Groch	4 22 4 2 4 18 4 14 4 16
	5 8 5 14 4 26 4 6 4 15

Giełda berlińska, 2 maja.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 70-85 tal. wedle jak. żąd. żółta — pl. za pols. pstrą 81 1/2-82 1/2 tal. pl.; na maj 83 1/2-88 3/4, maj-czerw. 81 1/2-82 1/2, czerw.-lipiec 80 1/2-81-70 3/4, lipiec-sierpień 78 1/2-79-78 1/2. Zyto p. 1000 kilog. w miejscu 52-56 wedle jak. żąd., średnie 52 1/2-54 1/2, tal. z kolej placono; na maj 55 1/2, maj-czerw. dito czerw.-lipiec 55 1/2-56 1/2, tal. placono lipiec-sierpień 54 1/2-55-54 1/2. — Jęczmień per 1000 kil. mały i wielki 45-60 talarów wedle jakości żądano. Owies per 1000 kilo w miejsce. 42-51 1/2, we. jak. żąd. pośl. wschod. pr. 41-45 pomorskiej i marchijskiej 47-48 1/2, talarów na maj 47 1/2, maj-czerw. 47 czerw.-lipiec dito żądano i placono. — Groch per 1000 kilo do gotow. 51-58 tal. na pasze 46-50 tal. Rzepak per 1000 kilo — tal. Rzepak — tal. Olej rzepiowy per 100 kilog. w miejscu 24 1/2 tal. placono; maj 23 1/2-24 1/2, maj-czerw. 22 1/2, plac. — Olej lniany per 100 kilog. w miejsce. 25 tal. — Olej skalny pl. 100 kilog. w miejscu 12 1/2 tal.; na maj 12 tal. placono, maj-czerw. dito w sierp.-wrześniu — placono. — Okowita per 100 lit. po 100 % — 10000 % w miejscu bez becz. 23 tal. 1-3 sgr. maj i maj-czerw. 23 tal. 47-12 sgr. czerw.-lip. 23 tal. 10-15 sgr. pl. lipiec-sierpień 23 tal. 13-18 sgr.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN 3 maja 1872.
Stan powietrza: Pszenica: b. stale Olej rzepiowy: stale w miejscu 25

na maj-czerwiec 82 1/2
na czerw.-lipiec 81
na wrzesień-paźdz. 75 1/2

na maj 23 1/2
na jesień 23

Okowita: stale
w miejscu 23 1/2
na maj-czer. 23 1/2
na wrzesień-paźdz. 23 1/2
na lipiec-sierpień 21

Żyto: stale
na maj-czerwiec 53 1/4
na czerw.-lipiec 54 1/4
na wrzesień-paźdz. 54 1/4

BERLIN 3 maja 1872.
Stan powietrza: piękne

kurs początek		kurs końcowy	
Pszonicy: wyżej	83 3/4	Olej skalny:	12 1/2
na maj		w miejscu	
na czerw.-lip.			
na wrześ.-paźdz.	75 1/2		
Żyto:			
w miejscu	55	March. pozn. E. B.	—
na maj	55 1/2	Pruskie oblig. p.	—
na maj-czerwiec	55 1/2	Nowe pozn. list. z.	—
na wrzesień-paźd.	55	Pozn. rent. listy	—
Olej rz.		Kolej żel. państw.	220 1/2
w miejscu	24 1/4	Lombardy	120 3/4
na maj	24	Anstr. losy z 1860	—
na maj-czerwiec		Włoska renta	66 3/4
na wrześ.-paźd.	23 1/2	Amerykany	98 1/2
Okowita:		Anstr. akcykred	202
na maj-czerw.	23 15	Pożyczka turecka	52
na lipiec-sierp.	23 22	7 1/2 % Rumun	—
na wrzesień-paźd.	20 24	Pol. listy likwid.	—
Owies:		Rossyjsk. banknoty	—
na maj	47 1/4	Anstr. renta srebr.	—
		Uspობ: stale	—

SPROSTOWANIE.

W wczorajszym numerze Dziennika naszego w korespondencji z Miasta, wkłada się w łamie 4tym, 3 ustępie omyłka drukarska. Zamiast: wybrano go radnym członkiem do zoru szkolnego, czytać należy: wybrano go jednym członkiem do dozoru szkolnego.

W telegramie z Londynu należy czytać: oddział karlistów pod wodzą Castellonea pobili wojska rządowe — nie zaś po bii.

Administracja Dzien. Poznańskiego wzywa p. Makowskiego do złożenia rachunku z powierzonych sobie walorów.



W dniu 30 kwietnia o 1 godzinie w nocy umarł po krótkiej lecz ciężkiej chorobie nasz ukochany ojciec (2205)

J. Thomeczek

nauczyciel gimnazjum Ostrowskiego, o czym donosi w smutku pograżona

Rodzina.

Osoba w średnim wieku, mogąca się zająć dozorem dzieci, poszukuje odpowiedniego stanowiska. Blizszych szczegółów udzieli Hrabina Kwilecka w Dobrojewie pod Wronkami. (2122)

Przeniesiony z urzędu z dniem 1go maja r. b. z tąd w mój dotychczasowej własności do Dolska powiatu śremskiego, składam wszystkim domownikom, zarządom gminnym nie mniej Xięzom Dobrodziejom i nauczycielom me dzięki za doznana, przez ich uprzejmość w czasie urzędowania mego, doznawszy z ich progi nie małą pomoc w moim zawołaniu. (2206)

Kotlin dnia 29 kwietnia 1872.

Król. komisarz obwodowy i rozjemca.

Eichel.

Mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność iż w piątek i sobotę każdego tygodnia, będą do nabycia francuskie, niemieckie czekoladowe marcepany, daktyle napełniane marcepanem i ciastka migdałowe u

Pauliny Lonzer, ul. Wałowa Nr. 2.

GOŚCIEC i PODAGRA

leczą się we 24 godzin przez użycie FIGULEK Dr. LARTIGUE uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zaliczane przez najznakomitszych lekarzy francuzkich, jako to: PP. Chomel, Double, Velpeau, Lisfranc etc. (Zobaczyć Podręcznik dla cierpiących na podagrę przez Dr. Lartigue, kawalera Legii honorowej, który się darmo daje osobom utrzymującym skład pigulek.) (1339)

Skład główny w Paryżu w aptece Pelletier, rue Jacob 45, w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza i u p. R. Barcikowskiego w Bazarze.

Kąpiele w Bukowinie

tuż nad żwirówką oleśnicko-ostrowską położone, pół mili od Międzyborsza odległe, oddaje się od 20 maja do 20 września do użytku publiczności Alkaliczne źródło żelazne. Do kuracji służą stalowe i słomowe kąpiele i źródło, które liczne już pomyślnie skutki na zdrowie leczących się wywarły. Kuracja tutejsza wpływa pomyślnie na reumatyzm, podagrę, opuchnięcie wątroby, śledziony, brak krwi, cierpienia nerwowe, okularian, a starzałe kataru organów żołądkowych. Lekarz kąpielowy Dr. Paul. O zażmowienia mieszkań uprasza inspekcja wód. (2167)

Obwieszczenie

tyczące się wydawania następnej Seryi kuponów i talonów do nowych listów zastawnych poznańskich.

Nowa Serya pięcioletniego okresu od 1 Lipca 1872 aż do 1 Lipca 1877 r. do wydawania nowych arkuszy kuponowych i talonów od puszczonej przez nas w obieg nowych listów zastawnych poznańskich, rozpocznie się w kasie naszej z dniem

1^o Sierpnia 1872 r.

W tym celu należy wspomnianej kasie złożyć znajdujące się przy poprzedniej Seryi kuponowej, talony (bez listów zastawnych) wraz ze spisem tychże w wykazie na całym arkuszu wyszczególnionym, albo osobiście, albo też przesać je frankowane pocztą. W wykazie takim, w obu wódach razach, wykazany być musi:

- zupełny i wyraźnie napisany adres podającego,
- talony powinny być uporządkowane według Seryi listów zastawnych (I., II., III., V., VI., VII., VIII. i IX.), a każda Serya według bieżących numerów tychże, suma zaś według ilości sztuk.

Jeżeli kto osobiście oddaje talony, co tylko w przedpołudniowych godzinach od 9tej do 1szej w dni powszednie jest dozwolonym, wtenczas należy złożyć spis w dwóch egzemplarzach, z których jeden egzemplarz prezentant zatrzymuje sobie wraz z pokwitowaniem kasy na oddane talony. Nowe arkusze kuponowe wraz z talonami odbierają się zwykle przed południem w dniu na kwiecie oznaczonym za zwrotem ostatniego, gdyż natychmiastowe wydawanie tychże jest niemożliwe.

Jeżeli talony pocztą się przesyłają, natenczas potrzebny jest tylko jeden egzemplarz wykazu, zawierający zarazem pokwitowanie z odebrania ilości sztuk arkuszy kuponowych z talonami za czas od 1 Lipca 1872 aż do 1 Lipca 1877 r. poczem kasa nasza prześle kupony i talony pocztą w jednym z następnych dni, na koszt przesyłającego w prostej kopercie tylko z deklaracją wartości pieniężnej wszystkich kuponów.

Skoroby w wykazie przesłanym być miały jakie niedokładności w spisie, w takim razie odsyłka takowego przez kasę naszą na koszt przesyłającego nastąpi.

Formularzy do takich wykazów mogą tutejsi lub zamiejscowi interesenci bezpłatnie odebrać albo w kasie naszej albo u naszych generalnych agentów P. P. bankierów

Hirschfeld i Wolff w Berlinie i tu w miejscu.

Oprócz tego oświadczyli ci panowie agenci swoją gotowość do bezpłatnego dostawienia tychże nowych arkuszy kuponowych wraz z talonami i dla tego zostawiamy posiadaczom listów zastawnych dowolne postępowanie tak co do wręczenia nam talonów swoich, jako też co do przesyłki tychże, panom Hirschfeld i Wolff w Berlinie i tu w Poznaniu.

Poznań, dnia 18 kwietnia 1872.

Królewska Dyrekcya nowego Towarzystwa Ziemsko-Kredytowego.

Odwołując się na powyższe obwieszczenie dodajemy jeszcze do łaskawego uwzględnienia interesowanej publiczności, iż formularze do wykazów i nowe arkusze kuponowe wraz z talonami nie tylko przez nasze domy bankowe w Berlinie i w Poznaniu bezpłatnie dostawiać Szanownej Publiczności będziemy, ale także i przez następujące domy bankowe:

- w Wrocławiu przez PP. Oppenheim i Schweitzer,
- w Bydgoszczy przez P. Alberta Arons,
- w Głogowie przez komandytę Szlaskiego Stowarzyszenia Bankowego,
- w Szczecinie przez P. S. Abel jun.
- w Dreźnie przez PP. George Meusel et Comp.
- w Zgorzelicach przez bank komunalny Wyższej Luzacyi
- w Hirschbergu przez P. Dawida Cassel.

Hirschfeld & Wolff.

Jeneralni Agenci Nowego Ziemstwa Kredytowego. (2199)

Walne Zebranie Straży ogniowych tak płatnych jak ochotniczych Szlaska i Wgo Księstwa Poznańskiego.

połączone z wystawą sikawek i innych narzędzi do gaszenia pożaru i ratowania osób itd. odbędzie się dnia 25 i 26 maja r. b. w Poznaniu.

Wielkie korzyści z Zebrania takiego dla naszej części kraju, tak mało jeszcze w dokładne instytucje gaszenia pożarów zaopatrzonej, wypływające, tak nam wydają się jasne, że nie wdając się na tem miejscu w ich wyliczanie, pewni jesteśmy, że nie tylko dotychczas już istniejące Straże ogniowe Wgo Księstwa odczują udział w rzeczonym zjeździe z wielką zechcą, ale też, że tak Szlaskowne Magistraty jak i Zarządy Ziemskie miast i okolic, które dotychczas w Straże ogniowe nie zaopatrzone, w znacznej liczbie odpowiednio osoby na Zjazd rzeczony wysłać pospieszą.

Program Walnego Zjazdu następujący:
Dnia 25 maja o 11tej przed południem przyjęcie na dworcu kolei przybywających gości naszych; po południu Walne Zebranie, odczyty, rozprawy. Wieczorem, jeśli się do tego zdarzy sposobność, ćwiczenia gaszenia pożaru w nowym jakim budynku.

26 maja rzycho z rana ćwiczenia miejscowej i gościnnych Straży Ogniowych przy wieży sztygarskiej; następnie przedpołudniem zwiedzenie wystawy sikawek i narzędzi, poczem zwiedzenie osobliwości miasta; po południu wspólny obiad i zabawy.

27go powrót naszych gości.
Wszystkich mających zamiar przybycia na zgromadzenie w mowie będącej upraszamy o łaskawe zgłoszenie się na piśmie u podpisanego najpóźniej do 15 maja r. b.

Biurowe informacyjne przez cały dzień 25 maja na ratuszu znajdować się i biety udzielać wydadac będzie.
Poznań, dnia 9 kwietnia 1872.

Zarząd Straży Ogniowej.

A. Krzyżanowski.

(1829)

Angielskie

RURY z palonej gliny, zewnątrz wewnątrz polewane na przepusty, mosty i wodociągi

A. Krzyżanowski.

SIROP ZELAZISTY
w połączeniu z wyciżem ze skórek pomarańcz i z Quassia Amara jak również z IODANEM ŻELAZA
P. J. P. LAROSE, aptekarz
Ulca dei Lions-St-Paul, 2, w Paryżu.
Zelazo w stanie ciekłym najdogodniej przyswajając się daje przez każdy organizm; użycie jego w tym stanie nie wystawia na żadne niebezpieczeństwo, a skuteczniej działa jak przygotowane w pigułkach, lub w cukierkach. Działanie tego syropu jest toniczne z powodu żelaza; przeciwgorączkowe z powodu quassia amara, rozpuszczalne z powodu skórek pomarańczowych w skład jego wchodzących. Jest to najlepszy środek wzmacniający dla słabych i wycieńczonych temperamentów najpewniejsze pomocnicze lekarstwo przy użyciu trau wielorybiego, a to z powodu własności skórek, pomarańczowych tak powszechnie ocenionych we wszelkich słabościach żołądka, w trudnym trawieniu i w braku apetytu.
Dostać można w Warszawie w składach materyjów aptecznych PP. Gallego i Spiesza; w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece P. doktora Mankiewicza; w Ławowie w aptece P. Piotra Mikolajch. w (5381)

Osoba obeznana z pielegnowaniem chorych, oraz prowadzeniem lekarstw poszukuje stosowego umieszczenia na wsi. (2123)
Blizsze szczegóły udzieli Hrabina Kwilecka w Dobrojewie pod Wronkami.

J. Loewenherz
interes bankowy
w Berlinie.
Biuro: Jägerstr. 25.

Aukcyja.

W poniedziałek 6 maja od godz. 9 rano począwszy, sprzedawane będą przy ul. Magazynowej 1, różne ubiory: białe, pościel, bity, a od 11 godzin różne meble i furniery piramidalne i boczne, przez publiczną licytację. (2211)

Rychlewski

Król. komisarz aukcyjny.

BIURO STRECEŃ

Guwernerów, Guwernantek i Bon Francuzek i Angielek

Pani Zaleskiej,

dawniej uczennicy Hotelu Lambert, w Paryżu rue Brochant 11 (Batignolles). Obecnie dostać można Guwernerów, Guwernantek i Bon, za niższe jak przed wojną wynagrodzenie. (1274)
Upraszam frankować listy.

Filip Flamm,

Adwokat przy Sądzie Apelacyjnym

Królestwa Polskiego, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Miodowej pod Lit. 10. podejmuje się spraw przy Sądach tegoż Królestwa, niemniej odzyskiwania wierzytelności. Zapewnia się spiesznie załatwienie poleceń. Korespondencja w językach polskim, niemieckim lub francuzkim. (1850)

Pana Baginskiego z Wąbrzeźna uprasza Ekspedycja Dzienika Poznańskiego o podanie obecnego adresu.

Esencya

Z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najsilniejszych środków roślinnych, krew oczyszczających, w chorobach złośliwych (syfiliśnych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passaju Colbert, No 7 et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp. Gallego i Spiessa w Warszawie, w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza i u R. Barcikowskiego w Bazarze, we Lwowie w Krakowie w aptekach pp. Mikolascha i Trauczyńskiego. (850)

Balzam cesarski.

Prawdziwy środek przeciwko reumatyzmowi, (bólom zębów i rwanu w głowie) — pedogrze, kontuzjom i opuchnięciom. Cała puszcza 1 Tal. połowa 20 sgr. Inwalidzi płacą za całą puszkę 20 sgr., za połowę 15 sgr. **Uboży za darmo.** J. Zimmermann, [Berlin,] Hochstrasse 25. Recepta wyjęta z pozostałych papierów sławnego lekarza jest tajemnicą rodziny.

Zona moja cierpiała po położu (w skutek zanieżenia się) na dokuczliwy ból w piersi i krzyżu. Wszystkie najrozmaitsze środki, których używała były bez skutku. Sprawdziłem więc „Balzam cesarski“ (z niedowierzaniem). Ten wyleczył prędko i jak najzupełniej. (2204)

Zamek Gonzaga we wschodn. Siemogrodzie **V. Breza.**

P. P. kupcy, drogiści i aptekarze, chcący mieć na składzie „Balzam cesarski“ będą łaskawi podać swe adresy dla wzajemnego porozumienia się.

Towarzystwo tak zwane

Preussische Central-Boden-Credit Actien-Gesellschaft.

Niżej podpisana agentura pośredniczy w uzyskaniu pożyczek na hipoteki nieruchomości i większych w mieście położonych domostw. Prospektów i formularzy do wniosków można u niej dostać. Zwraca się szczególnie uwagę na **niewypowiedzialność** pożyczek na hipoteki po **4 1/2 procent od sta.** (1951)

Poznań, w kwietniu 1872.

Hirschfeld & Wolff.

Młyn parowy w Pleszewie.

Niżej podpisani zawiązali spółkę handlową na akcje, mającą na celu przerabianie zboża na mąkę, kaszę i t. d. na młynie parowym w Pleszewie na ten cel zakupionem i prowadzenie wszelkich z tym przedsiębiorstwem w styczności stojących kupieckich interesów. **Akcyi udziałowych po 100 tal. z wpłatą 25 tal. w całości.** W Pleszewie lub u podpisanych.

Zwracając uwagę na rozestane ustawy zapraszają do licznego udziału. **Mukulowski Teodor w Kotlinie, Hr. Sokolnicki Stanisław w Kajewie, Zakrzewski Paweł w Golinie, Zychliński Karol w Twardowie.** (2308)

Szanownym naszym interesantom donosimy, iż przeniesliśmy naszą **Pralnię wełny** nie na **Fruchtstr. 12**, ale do naszych nieruchomości **Holzmarkt-Strasse 12, 13 & 14.**

Prosimy o łaskawo uwzględnienie powyższego doniesienia i nadsyłki przysłać wprost pod adresem naszej firmy bez dodania ulicy.

Polecamy do łaskawego uwzględnienia nasz wielki zakład urządzony podług najnowszych doświadczeń piorący dziennie **240 centnarów.**

Berliński bank na wełnę i pralnia wełny.

Dyrekcja.

Edward Nitze. Alexander Krüger.

Na nadchodzący wełniany jarmark

(2084)

Próducentom i kupcom wełny

nasze wielkie śpichlerze,

Holzmarkt-strasse Nr. 12, 13 & 14,

na skł. strzyżonej wełny i podejmujemy się chętnie komisowej sprzedaży.

rosimy o wczesne zamówienia.

Berliński bank na wełnę i pralnia wełny.

Dyrekcja.

Edward Nitze. Alexander Krüger.

Do mego handlu towarów kolonialnych poszukuję **UCZNIA.**

L. BOGUSŁAWSKI
(2210) w Buku.

Handel korzeni win cygar
w znacznym mieście jest do nabycia; refektanci raczą się zgłosić do Adm. **L. 10.**
(2202) Dzien. Pozn. Restante

Dwa pokoje na drugim piętrze
można u mnie każdego czasu nająć,

S. Mazurowicz
(2212) Berlińska ulica No 16.

Wełna!

Na tegoroczny jarmark przyjmujemy dawnym zwyczajem

WEELENE

w komis, którą składować będziemy znów w solnych magazynach.

Do **zapewnienia** sobie miejsca w składach, prosimy o **rychłe zgłoszenia** do nas z podaniem przybliżonej wagi mającej się odstawić wełny i cen z ostatnich lat dwóch z dodaniem czy takowe przed czy podczas jarmarku osiągnięto. (2209)

Bank Rólniczo-Przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp.

Jarmark na maszyny 1872.

Wyprzedaz siedmiu patentowych maszyn do drylowania Friedländera

6 stóp, szlak 18 rzędowy.

Te siedm znakomitych maszyn do drylowania sprzedam po cenach rejestrowych.

Friedländera handel maszyn i komisowy.
Wrocław.

Wystawa 1872.

Friedländera handel maszyn i komisowy

wystawi następujące maszyny:

Patentowane Lokomobile i młockarnie

p. Hornsby i Sons

Hubarda oryginalne żniwiarki do zboża i siana,

Oryginalne amerykańskie młockarnie,

2 1/2, 3 i 3 1/2 konne lokomobile,

Friedländera patentowane maszyny do drylowania — 18 rzędowe, 6 stóp,

Hunta rozcieracz koniczyny,

Picksley Sims maszyny do gotowania,

Elevator do słomy podług patentu Hayes,

Göppela i Breita młockarnie 4' 6" bębny 4' 6" młockarnie szerokie do lokomobili z siłą 2 1/2 koni.

Młockarnie szerokie, specjalnie poprawne, zalecają się nie tylko swą raczością, lecz także trwałością i czystym omłotem.

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 2 maja 1872.

Akcyje zakładowe kolei żelaznych.		Krajowe obligacye pierwotne.		Górnoszł. stareg. pozn.		Niemieckie papiery.		Aust. lesy z 1858		Stowarzysz. dyskont.	
				dito II emisya 4 1/2				dito losy z 1854		Hamburga. bank handl.	
				dito III emisya 4 1/2				Rosjask. polsk. oblig. skar.		Gotajski bank kredyt.	
				Wsch.-prus. kol. połudn.		101 1/2 pl.		Pols. listy zast. III em.		Hanowerski bank	
				dito litera B.		101 1/4 pl.		dito nowe		Heski bank	
				Kol. po praw. brzeg. Odr.		102 1/2 żąd.		Pols. listy likwidacyjn.		Włosko-niemiecki bank	
								Dobrow. poz. państw.		Królewiecki bank przyw.	
								Pożyczka państ. z r. 1859		Królewiecki bank stow.	
								Oblig. długu państwa		Kwileckiego i Sp. bank	
								Prem. poz. państw. z 1855		Magdeb. stow. bankowe	
								Listy zastawn. prusk.		Bukar. losy 20-frank.	
								dito		Rumuńska pożyczka	
								dito		Rum. oblig. kol. żel.	
								Pomorskie listy zastaw.		Renta francuska	
								dito		Włoska renta	
								Poznańskie (nowe)		Pożycz. turecka z r. 1865	
								Szlaskie		dito z r. 1869	
								Zachodnio-pruskie			
								dito			
								dito II serya			
								Listy rent. pomorskie			
								dito poznańskie			
								dito pruskie			
								dito szlaskie			
								Zagraniczne papiery.			
								Aust. renta sreb.			
								dito papier.			
								dito losy z 1854.			
								dito losy z 1860			